Alina RYNIO

AUTORYTET OSÓB ZNACZĄCYCH W KSZTAŁTOWANIU OSOBOWOŚCI DOJRZAŁEJ

Niezbędne dla harmonijnego rozwoju każdego człowieka jest spotkanie z osobą, która byłaby nosicielem hipotezy objaśniającej całość rzeczywistości. [...] Bez tego doświadczenia każda hipoteza dotycząca całości życia jest tylko abstrakcyjną ideą.

Żyjemy w czasach, w których do wielu innych kryzysów dołącza kryzys pedagogiczny. Zamieszanie i sprzeczności w dziedzinie wychowania są dziś zjawiskiem powszechnym i narastającym. Wprawdzie przybywa publikacji poświęconych wychowaniu, jednak w sposób niezwykle gwałtowny spada poziom wychowania, i to zarówno w domu, jak i w szkole. Przy równoczesnym otwarciu się na nowości i rzekome odkrycia pedagogiczne zza Oceanu i z Zachodu zwiększa się niepewność, zamęt i rozbieżności w dziedzinie rozumienia zasad, celów i metod wychowania. Dla coraz większej liczby dzieci i młodzieży szkoła przestała być atrakcyjna. Opuszczający szkołę często niewiele z niej wynoszą. Szczególnie jest to widoczne jeśli chodzi o tak potrzebne w życiu moralne kryteria postępowania, sztukę radzenia sobie w życiu czy poczucie sensu życia. Młodzież jest coraz bardziej osamotniona, zdesperowana i zbuntowana. Często więc odsuwa się od starszych w przekonaniu, że sama znajdzie to, czego własny dom i szkoła jej nie dały.

Kryzys szkoły i rodziny naznaczony jest niszczeniem, a w konsekwencji brakiem autorytetów i osób znaczących.

Świat, w którym przyszło nam żyć, ze swą ideą ponowoczesności, stoi często w opozycji wobec rzetelnego i pełnego godności formowania się ludzkiej osobowości. Słowo „ja" wywołuje dziś, szczególnie w kulturze człowieka Zachodu, wielkie zamieszanie. Większości ludzi słowo to kojarzy się z czymś niewyraźnym i płynnym, z pojęciem, którym posługujemy się dla wygody, a które posiada walor czysto indykatywny jak „butelka" albo „szklanka". Stąd – jak pisze L. Giussani – „można powiedzieć, że żyjemy w czasach, w których – jak się wydaje – kończy się pewna cywilizacja: ewolucję bowiem jakiejś cywilizacji mierzy się tym, na ile sprzyja ona uwyraźnieniu i rozjaśnieniu wartości pojedynczego «ja». Żyjemy natomiast w epoce, w której faworyzuje się wszelkie zamieszanie, jeśli chodzi o zawartość treściową słowa «ja». Nieuniknioną i dosłownie tragiczną konsekwencją takiego zamieszania, w którym «rozmazuje» się rzeczywistość ludzkiego «ja» jest

«rozmycie» się pojęcia «ty». Stąd dzisiejszy człowiek nie umie świadomie powiedzieć «ty» do nikogo"[1].

Cytowany autor „szczyt kryzysu ludzkiego oblicza" upatruje w tym, że „człowiek postawił siebie jako miarę wszystkich rzeczy, powodując tym samym redukcję wszystkich rzeczy do miary swych możliwości i swego nad nimi panowania". Nihilizm czasów, w których żyjemy, swą przegraną próbuje ukryć w redukcji wszystkiego do zabawy, arbitralnej zachęty do sceptycyzmu i swobody obyczajów. Nic zatem dziwnego, iż w takim świecie, aczkolwiek wiele się mówi o zachowaniu dojrzałym, dojrzałości i autorytecie, w istocie niewiele się zabiega o to, aby faktycznie tworzyć zdrowy klimat do rozwijania osobowości dojrzałych. Obszary patologii spowodowane niedojrzałością z roku na rok znacznie się poszerzają.

W niniejszej tekście, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpującego potraktowania problemu autorytetu osób znaczących, chciałabym jedynie uczulić na ten istotny czynnik kształtujący osobowości dojrzałe. W pierwszym rzędzie spróbuję przedstawić kilka sposobów rozumienia osobowości dojrzałej. Wskażę na jej cechy i kierunki rozwoju. Mając zaś na względzie potrzebę odniesienia wychowania do osób znaczących, zasługujących na miano autorytetu, ukażę przynajmniej niektóre cechy i funkcje jakie pełni autorytet, i sposób dochodzenia do niego.

OSOBOWOŚĆ DOJRZAŁA

W psychologii możemy spotkać różne koncepcje dojrzałej osobowości. Dojrzałość najczęściej jest traktowana jako synonim rozsądku i rozwagi. Samo zaś bycie rozsądnym utożsamiane bywa dość powszechnie z niepodejmowaniem ryzyka, a w konsekwencji z biernością i przesadną ostrożnością.

Czym zatem jest dojrzałość i co charakteryzuje osobowość dojrzałą? Jak się do niej dochodzi? Odpowiedzi na te pytania nie są proste i – jak mówi M. Braun-Gałkowska[2] – łatwiej zacząć od pytania, „czym dojrzałość nie jest, niż czym jest". A „nie jest na pewno tym samym co dorosłość. Mówi się wprawdzie o maturze jako egzaminie dojrzałości", ale na tę ostatnią Braun-Gałkowska każe patrzeć jako na pewną miarę dorosłości w dziedzinie wykształcenia. O ile dorosłość i związaną z nią zdolność do zawarcia małżeństwa osiąga się w umownie określonym roku życia, to z dojrzałością tak nie jest. Dojrzałość jest miarą względną, zawsze w stosunku do czegoś. „Osoba dojrzała jak na dziecko – pisze w cytowanej książce Braun-Gałkowska – byłaby niedojrzała

[1] L. Giussani, *Alla ricerca del volto umano*, Milano 1995, s. 11n.

[2] M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1990, s. 187-189.

jak na dorosłego: ktoś dojrzały na lat osiemnaście, byłby niedojrzały na lat trzydzieści. Można więc wskazać pewne etapy nabywania dojrzałości, a nawet łączyć je z określonym rokiem życia. Nie można jednak określić punktu kulminacyjnego dojrzałości, gdyż może ona wzrastać aż do śmierci, ale może też przerwać rozwój i wtedy szybko stanie się niedojrzałością w stosunku do aktualnego etapu". To nieustanne wzrastanie dojrzałości, zdaniem cytowanej autorki, dotyczyć może paru szczególnie ważnych cech psychicznych, a przede wszystkim samodzielności myślenia, samodzielności działania oraz umiejętności miłości. Wzrastanie tych cech zależy w dużej mierze od środowiska, które może je wzmacniać lub osłabiać. Począwszy od wieku dorastania człowiek może sam podjąć odpowiedzialność za swój rozwój i nim kierować. Warunkiem, aby te elementarne cechy dojrzałości mogły się rozwinąć, jest akceptacja siebie, czyli uznanie samego siebie za pewną wartość, pomimo ograniczeń, które dotyczą każdego z nas.

Prawidłowym punktem wyjścia jest tu realne spojrzenie na siebie, razem z wadami i zaletami, gdyż tylko wtedy można zobaczyć, co warto rozwijać, a co należy zmienić. Psychologowie, nie wyłączając cytowanej autorki, są zdania, iż trzeba koniecznie coś w sobie polubić, bo jeśli nie polubi się czegoś realnego w sobie, to zacznie się uciekać od siebie prawdziwego do obrazu fikcyjnego, z którym już nic się nie da zrobić, ponieważ nie będzie miał on związku z rzeczywistością.

Zdaniem wielu psychologów i pedagogów to przyjęcie siebie – nie jako ideału, w którym już nic zmieniać nie trzeba, ale też nie jako kogoś bez wartości, lecz takim, jakim się jest naprawdę i jakim warto się dalej rozwijać – jest punktem wyjścia do rozwoju samodzielności, samoświadomości i właściwego odnoszenia się do innych, czyli dojrzałości.

Aby mówić o dojrzewaniu i dojrzałości osoby niezbędne jest przyjęcie określonej koncepcji osobowości. Ona bowiem wyznacza główne kierunki dojrzewania, którymi człowiek musi podążać, jeśli chce osiągnąć dojrzałość.

G. Allport – autor najbardziej znanej na gruncie teorii psychologii koncepcji osobowości, rozumiejący ją jako dynamiczną organizację w jednostce tych psychofizycznych systemów, które determinują jej właściwy sposób zachowania się i myślenia[3], wśród cech charakterystycznych dla osobowości dojrzałej wymienia: poszerzanie własnej osobowości, serdeczny kontakt z innymi ludźmi, dojrzałą emocjonalność, realistyczny stosunek do życia, obiektywizację samego siebie i jednoczącą filozofię życia[4].

Rozwijając powyższe stwierdzenia autor ten uzasadnia, iż każdy człowiek posiada poczucie własnej odrębności. Różni go od innych specyficzny sposób

---

[3] Zob. M. Grzywak-Kaczyńska, *Psychologia dla każdego*, Warszawa 1975, s. 93.

[4] Zob. Z. Płużek, *Psychologia pastoralna*, Lublin 1991, s. 52-57.

zachowania się i myślenia. Jest więc osobowością niepowtarzalną i w pewnej mierze nieporównywalną. W czasie swojego życia angażuje się w coraz więcej spraw, wchodzi w głębsze kontakty z otaczającym go światem, przez co przybywa mu wiedzy i doświadczenia. Ubogacony staje przed nowymi wyzwaniami i problemami do rozwiązania. Na podstawie tego, jak ktoś zachowa się w różnych sytuacjach, możemy ocenić dojrzałość danej osoby. Gdy ograniczy swoje skłonności egoistyczne i otworzy się na drugiego człowieka, to znaczy gdy zacznie liczyć się z jego dobrem i jego interesami, będzie to symptom, że staje się osobowością dojrzałą. Posiadanie przyjaciół, rodziny, przynależność do innej grupy społecznej czy politycznej wiąże się z zaangażowaniem osoby w różne dziedziny życia. Utrzymanie zaś kontaktu z innymi wymaga nienaruszania praw drugiego, wbudowania w siebie pozytywnych zachowań i odczuwania sympatii do innego.

Allport od dojrzałej osobowości żąda tolerancji i bezinteresowności - to znaczy szacunku dla drugiego człowieka ze względu na niego samego.

Człowiek dojrzały w obliczu trudności próbuje je rozwiązywać a nie uciekać przed nimi, potrafi się do nich ustosunkować. Umie zaakceptować swoje słabości i porażki bez poczucia klęski. Stany emocjonalne nie prowadzą u niego do zachowań impulsywnych. Obiektywny wgląd w siebie strzeże go od przypisywania coraz to innym ludziom cech i reakcji nie aprobowanych u siebie.

Człowiek dojrzały traktuje każdego innego jak osobę. Różne sprawy widzi realistycznie, a nie życzeniowo czy idealistycznie. W stosunku do innych ludzi ma nastawienie allocentryczne. Tolerując i przyjmując sposób myślenia i przekonania innych nie rezygnuje z istotnych dla siebie wartości. Z tym ściśle wiąże się umiejętność rozwiązywania konfliktów z innymi ludźmi. Dojrzałość oznacza autentyczną troskę o dobro pozaosobiste, zdolność empatii, wrażliwość na ludzkie cierpienie i krzywdę, gotowość do udzielenia pomocy i wsparcia w sytuacjach trudnych[5].

Analizując świat człowiek dojrzały posiada realistyczny stosunek do życia. Jest świadom, że ma zadanie do spełnienia. Pomaga mu w tym wbudowana skala wartości. Stanowi ona czynnik integrujący i jednoczący funkcjonalnie osobowość. Nadto ukierunkowuje ona i motywuje aktywność jednostki[6].

Człowiek dojrzały ma także niezafałszowany wgląd we własną motywację, rozumie motywy swojego postępowania i nie stosuje prymitywnych mechanizmów obronnych. Dojrzała osobowość obok dojrzałości psychologicznej zakłada dojrzałość społeczną, kulturalną i religijną. Przejawia się to silną wolą i charakterem pozwalającym, by człowiek nie uciekał przed trudnościami, lecz

[5] Zob. Z. Chlewiński, *Dojrzałość - osobowość, sumienie, religijność*, Poznań 1991, s. 21.

[6] Zob. tamże.

z nimi walczył, podporządkowując popędy wyższym wartościom i biorąc za nie odpowiedzialność[7].

Z przytoczonych wyżej ujęć wynika, iż dojrzałość jest nie tyle stanem, ile procesem, kierunkiem rozwoju, który nigdy się nie kończy. Warto jednak przy tym pamiętać, że tak jak człowiek nigdy nie osiąga pełnego poznania siebie, tak nigdy nie będzie w pełni dojrzały. Ważnym rysem dojrzałości jest świadomość tego, że jest się istotą niedoskonałą i niedokończoną i że człowiek sam sobie nie wystarcza i dlatego do swojego wzrostu potrzebuje wspólnoty, której najczęściej sam sobie nie wybiera. W środowisku stanowiącym kontekst jego życia istotną rolę pełnią osoby znaczące, cieszące się autorytetem.

AUTORYTET OSÓB ZNACZĄCYCH

Osoby znaczące to te, które są dla nas ważne i często decydują o naszym postępowaniu. Najczęściej są nimi rodzice, współmałżonkowie, nauczyciele, katecheci, duszpasterze, wychowawcy. Taką osobą może być również święty, bohater narodowy, ale może nią być także ulubiony aktor czy piosenkarz. Jest rzeczą znamienną, iż człowiek dla pełni swojego rozwoju potrzebuje takich osób. Dziecko ma potrzebę przynależenia do rodziny i podziwiania swoich rodziców. Dla dziecka jest naturalne, że chce się z kimś identyfikować. Szczególnie mocno potrzeba ta dochodzi do głosu w okresie dzieciństwa i na etapie dorastania. I choć początkowo młody człowiek pragnie wyzwolić się spod zależności rodziców, to – jak mówi E. Sujak – „rozejrzawszy się wśród rówieśników, do których tak się wyrywał i dla których walczył z więzami dzieciństwa – prawie nazajutrz dosięga go nowy niepokój. Jest to niepokój zrodzony z potrzeby rozwoju, a wyraża się w potrzebie posiadania «mistrza» i zwrócenia się w kierunku ludzi, którzy w kręgu zainteresowań i dążeń człowieka stanowią autorytety i obdarzeni są talentem, urokiem osobistym oraz niekwestionowanym dorobkiem w swej działalności"[8].

W toku rozwoju człowiek przechodzi stopniowo od naśladowania cenionych i atrakcyjnych sposobów zachowania się innych ludzi, do przyswajania sobie rozmaitych reguł postępowania w sposób bardziej świadomy i samodzielnego ich stosowania w różnych sytuacjach[9].

Osoby znaczące, wywierając w sobie właściwy sposób wpływ na człowieka, stają się wzorcami postępowania. Przyjmowanie wzorców odbywa się na dro-

[7] Zob. S. Kunowski, *Podstawy dojrzałej osobowości wychowawcy chrześcijańskiego*, „Colloquium Salutis" 1972, nr 4, s. 155.

[8] E. Sujak, *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1975, s. 189.

[9] Zob. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jerża, *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1986, s. 361n.

dze empatii, naśladowania, modelowania i identyfikacji. Z doświadczenia wiadomo, że nie wszyscy rodzice, nauczyciele czy duszpasterze zasługują na miano osób znaczących. Co zatem decyduje, że jakiś człowiek staje się dla drugiego osobą z autorytetem? Mówiąc jeszcze inaczej: co takiego mają w sobie ci, którym przypisalibyśmy miano osób znaczących? Niewątpliwie odpowiedzi mogą być bardzo różnorodne, różna może być też konfiguracja cech charakterystycznych dla osób znaczących. Analizując w tym względzie poglądy uznanych autorytetów pedagogicznych, takich choćby jak ojciec Jacek Woroniecki i Helena Radlińska, wśród cech charakteryzujących autorytet na ogół wyróżnia się: autentyczność, młodość ducha, odwagę w podejmowaniu decyzji, w wyrażaniu swoich poglądów, hart ducha, odpowiedzialność, intuicję, obiektywne i realistyczne patrzenie na rzeczywistość, umiejętność obserwowania i słuchania, posiadanie jasno określonych celów, ideałów i pragnień, pracowitość, sumienność, takt, konsekwencję, radość, poczucie humoru, szczerość, prostotę i swobodę, a nadto zdolność do bezwarunkowej i życzliwej afirmacji drugiego i dodawanie mu odwagi do bycia sobą, wskazując na jego własne zadania, pomaganie mu, aby pobudzając swój własny rozwój stawał się autentycznie wolny. W praktyce okazuje się, że nic tak nie wstrząsa człowiekiem jak świadomość, że został zrozumiany i dogłębnie rozpoznany przez drugiego.

Autentyczność osoby w sposób naturalny zmniejsza dystans między wychowującym a wychowywanym tak, że można dojrzeć siebie wzajemnie i rozpoznać w prawdzie. Prawdziwy wychowawca staje się bliski wychowankom, a w swoim oddziaływaniu respektuje przede wszystkim zasadę personalizmu, to znaczy poszanowania wartości, godności i wolności człowieka, i zasadę humanizmu, czyli troski o dobro każdej osoby. Wychowawca z autorytetem wychowuje świadectwem własnej wspaniałomyślności, bezinteresownej pomocy i dobroci. Bezwarunkową akceptacją dąży do tworzenia wspólnoty miłości, w której – jak powiada M. Buber – „obie strony potrafią trwać w żywej relacji do pewnego żywego centrum i w żywej dwustronnej relacji do siebie nawzajem"[10].

Inną konieczną cechą dobrego wychowawcy jest cierpliwość. Wychowawca taki wie, że jego zadaniem jest nauczyć chcenia, które zmierza do wyznaczonego celu. Ma też świadomość, że proces kształtowania woli wychowanka nie jest całkowicie w jego ręku. Robi wszystko, co do niego należy i nie zaniedbując żadnego ze swych obowiązków z cierpliwością czeka, „aż – jak to mówi o. Woroniecki – pojawi się pąk a z niego kwiat. Nie rozwija go palcami, bo spowoduje, że pięknie zapowiadający się kwiat zwiędnie, «nie dłubie palcami» w duszach wychowanków, psując dobrze rozpoczętą robotę"[11]. Nie znaczy to jednak, że jest wychowawcą biernym i pobłażliwym. Czasem może też pojawić

[10] M. Buber, *Ja i Ty*, Warszawa 1992, s. 66.

[11] J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961, s. 197.

się potrzeba zastosowania silniejszych środków, by przełamać lenistwo, upór czy nieposłuszeństwo, ale może się to dokonać wyłącznie wtedy, gdy wychowawca całkowicie panuje nad sobą i respektuje godność osoby wychowanka.

Umiejętność wymagania, należąc do repertuaru cnót znaczących wychowawców, stanowi konieczny warunek pracy wychowawczej i każdy wychowujący winien świadomie pracować nad wyrobieniem w sobie cnoty wyrozumiałej surowości. Wszak człowiek dojrzały wie o potrzebie bycia włączonym w świat przepisów, zasad i nakazów, którymi rządzi się dana wspólnota, społeczeństwo czy naród.

W dziedzinie stosunków społecznych osoba wychowująca życzliwie interesuje się innymi ludźmi, szanuje wolność, indywidualność, odrębność i prawo każdego człowieka. Rozumie ludzkie potrzeby, pragnienia i tęsknoty. Umie współżyć i współpracować z innymi. Ma zaufanie do ludzi i cieszy się z ich sukcesów. Budzi w innych wiarę we własne siły i uruchamia ich rozwój oparty na pragnieniu dobra czasami trudno osiągalnego. Szanując istniejące wartości i obyczaje liczy się z warunkami środowiska i możliwościami osoby. Nade wszystko jest świadkiem wartości, którym służy, i ma w sobie jakąś „nadwyżkę ciepła" będącą miłością do ludzi takimi, jakimi są – bez gorszenia się ich grzesznością i kruchością.

Osoba wychowująca wie, że dla życia ludzkiego ważne jest szukanie odpowiedzi na pytania o charakterze egzystencjalnym. Stąd nie ucieka od trudnych pytań: dlaczego warto żyć?, jaki jest sens cierpienia i umierania?, jaki jest sens istnienia?, co w życiu jest najważniejsze? Wie, że te pytania składają się na niezniszczalną ludzką potrzebę rozumienia znaczenia wszystkich rzeczy, a człowiek potrzebuje wprowadzenia w rozumienie znaczenia siebie i wszystkiego, co go otacza.

Prawdziwy wychowawca nie ucieka od próby podania hipotezy wyjaśniającej rzeczywistość. Wszak bez tej hipotezy nie jest możliwy rozwój, zdolność osądzania i podejmowania nowych zadań, nie jest możliwe wychowanie i samowychowanie mające na celu dojrzałość. Stąd czymś niezbędnym dla harmonijnego rozwoju każdego człowieka jest spotkanie z osobą, która byłaby nosicielem hipotezy objaśniającej całość rzeczywistości.

Zdaniem Giussaniego człowiek nie może rozwinąć się, jakby tego chciały współczesne racjonalistyczno-laickie, naturalistyczne koncepcje wychowania, sam z siebie, bez żadnych reguł i przewodników. Takie wychowanie hamuje i dezorientuje wychowanka, ponieważ nie daje mu żadnego kryterium osądu i wyboru, żadnej hipotezy wyjaśniającej rzeczywistość. Rezultatem takiego wychowania jest niepewność, wewnętrzne rozbicie z powodu braku spójności i ogólny brak zaangażowania przejawiający się w formie zagubienia lub sceptycyzmu wobec każdej poważnej propozycji czy zadania. Wychowanie jako wprowadzenie w znaczenie rzeczywistości człowieka i kosmosu chroni przed takimi postawami.

Z drugiej strony działalność wychowawcza jako taka jest ryzykiem i staje na granicy własnej osoby i nieprzenikalności tajemnicy drugiego. To, co proponuje się wychowankowi, może być przez niego przyjęte lub odrzucone. Jest propozycją skierowaną do jego wolności. Cytowany autor – sam będąc mistrzem życia i osobą znaczącą dla tysięcy swoich uczniów – uważa, że najpierw rodzic, a potem także nauczyciel, powinien być dla dziecka autorytetem, czyli kimś, kto tłumaczy rzeczywistość, kto ma bogatą jej świadomość, lepiej odczuwa i rozumie życiowe doświadczenia, osobowe aspiracje i oczekiwania wychowywanych. Autorytetem niekoniecznie musi być osoba wyróżniająca się tytułami czy specjalnymi uprawnieniami. Zdaniem Giussaniego autorytetem dla innych staje się ten, kto uczciwiej pojmuje i przeżywa swoje własne doświadczenie. Autorytet rodzi się z bogactwa doświadczenia, które ukazane innym, wzbudza poczucie nowości, rodzi zdumienie i szacunek. W każdym też autorytecie tkwi nieodparta siła sugestii i przyciągania[12].

Dzięki autorytetowi rodzi się doświadczenie spójności widocznej jako ciągłość i stabilność życia. Bez tego doświadczenia każda hipoteza dotycząca całości życia jest tylko abstrakcyjną ideą. Dlatego tak ważną rolę w wychowaniu odgrywa autorytet, a naśladowanie go, nie będące małpim i nierozumnym naśladownictwem, jest podstawową zasadą w pedagogice. Giussani powiada, iż „nie dająca się wyeliminować z dynamiki każdej metody wychowawczej «reguła pójścia za» (seguire) jest tym konkretnym gestem, polegającym na opuszczeniu własnego ograniczenia, aby przystąpić z pasją do możliwości znalezienia sensu ostatecznego wskazanego przez autorytet. Przez ową konkretność jesteśmy w stanie pójść naprzód ku pełni naszej osobowości"[13]. Jego zdaniem proces wychowawczy bez autorytetu jest z natury niemożliwy, ponieważ pozostawia wychowanka samotnym. „Zostaje on sam ze swoim ograniczeniem. Tego rodzaju proces wychowawczy jest zresztą także nierealny praktycznie, ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby nasze człowieczeństwo nie zostało pociągnięte przez nic innego jak tylko przez siebie samo"[14]. Podobnie rzecz ujmuje Jan Paweł II, czego wyrazem są słowa: „dzieło wychowania człowieka nie realizuje się tylko za pomocą instytucji ani przy pomocy środków zorganizowanych i materialnych; co więcej one właśnie pokazują, że najważniejszym narzędziem wychowawczym jest zawsze człowiek, jego autorytet moralny"[15].

---

[12] Por. L. Giussani, *Śladami chrześcijańskiego doświadczenia*, Warszawa – Struga – Kraków 1988, s. 14.

[13] Tamże, s. 98.

[14] Tamże.

[15] Cyt. za: L. Giussani, *Il rischio educativo come creazione di personalità e di storia*, Torino 1995, s. 128.

*

Autorytetem może być tylko konkretna osoba – żyjąca lub zmarła – która oszczędzając nam niepotrzebnych błędów i konfliktów, pociągnęła nas swoją mądrością, miłością, wiarą, nadzieją i odwagą. Ujmując rzecz od strony etymologicznej słowo „autorytet" pochodzi od łacińskiego słowa „auctor" – sprawca, doradca, i oznacza tego, który daje gwarancję, który jest godzien uznania i któremu ufamy. Nie wszystkie jednak osoby, jak to już zostało powiedziane, zasługują na miano osób z autorytetem, a przez to znaczących w wychowaniu. Ponadto osoby znaczące dla jednych nie muszą nimi być dla innych. Naśladowanie autorytetu może dokonywać się zarówno na drodze racjonalnej, jak i emocjonalnej. Droga emocjonalna cechuje okres dzieciństwa, podczas gdy droga rozumu jest zwykle dłuższa i bardziej złożona. Niemniej jednak człowiek jest jednością i dlatego afektywność i rozumność zwykle współistnieją obok siebie.

Na miano autorytetu zasługują te osoby, które cieszą się wiarygodnością, dodają innym odwagi do bycia sobą, a mając świadomość misji wychowawczej, swoim życiem pobudzają innych do rozwoju i uświadomienia sobie ciążących na nich zadań i zobowiązań[16].

Za najwyższy zaś autorytet – mówiąc słowami Giussaniego – uznajemy tego, w kim „znajdujemy sens całego naszego doświadczenia. Takim autorytetem jest Jezus Chrystus. Pozwala nam to zrozumieć Jego Duch, który otwiera nas na przyjęcie wiary w Niego i życie w postawie wierności Jego Osobie"[17].

---

[16] Szerzej na ten temat można przeczytać w książce R. Guardini, *Bóg daleki – Bóg bliski*, Poznań 1991, s. 228-278.

[17] L. Giussani, *Śladami chrześcijańskiego doświadczenia*, s. 36.